Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

Nr. 18. KRAKÓW, DNIA 29 KWIETNIA 1928 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

# Kto z nas o tem wie?

Mało kto. A przytoczony poniżej mały dokument jest dla nas Polaków — katolików bardzo doniosły. Ileż to razy spotykamy się z gołosłownemi zarzutami, że papieże milczeli w sprawie prześladowania Polski przez Rosję. Wręcz przeciwnie, wszyscy milczeli, a tylko papież protestował.

Dnia 24 kwietnia 1864 r. Papież Pius IX wygłosił w Rzymie na akademji, urządzonej ku czci św. Fidelisa z Sigmaringa, takie przemówienie:

„Krew słabych i niewinnych woła o pomstę przed tronem Wiecznego przeciwko tym, którzy ją rozlewają. Czy i w naszych czasach nie widzimy krwi niewinnej, rozlanej w kraju katolickim, w nieszczęśliwej Polsce, gdzie ta sama religja katolicka, za którą św. Fidelis życie położył, jest tak okropnie prześladowana?

Nie miałem zamiaru mówić przed najbliższym konsystorzem, lecz sądzę, że gdybym jeszcze dłużej milczał, ściągnąłbym na siebie gniew Boży, zapowiedziany przez Proroków wszystkim tym, co pozwalają na popełnianie zbrodni. Nie chciałbym kiedyś odpowiadać przed Sędzią Odwiecznym z powodu Polski i powiedzieć: „Dlaczegóż ja biedny milczałem?“ Źlebym zrobił, gdybym milczał! Tembardziej, że dzisiejsza uroczystość przypomina mi, że także za dni naszych są męczennicy, którzy cierpią i umierają za wiarę.

Czuję w sobie natchnienie, a sumienie moje zmusza mnie, aby podnieść głos przeciw pewnemu potentatowi, którego imię w tej chwili zamilczam, ale dlatego tylko, by wymienić je przy innem przemówieniu, potentatowi, którego niezmierzone panowanie sięga północnych krańców ziemi. Słuchajcie: ten niezmierny potentat, który waży się zwać fałszywie „katolikiem Wschodu,“ nie jest kim innym, jak schizmatykiem, wyrzuconym z łona prawdziwego Kościoła, i *zapomina o karze Boga, jaka go czeka za zbrodnie.*

Ten potentat, powtarzam, prześladuje z dzikiem okrucieństwem naród polski i przedsięwziął niecne dzieło wykorzenienia religji katolickiej w całej Polsce, aby tam przemocą zaszczepić schizmę. Gnębi i zabija tych katolików, których swojem barbarzyństwem zmusił do zbrojnego powstania; wykorzenia katolicyzm, całe tłumy ludności wypędza na wygnanie w dzikie okolice, gdzie ci nieszczęśliwi pozbawieni są pociech religijnych, a na ich miejsca osiedla awanturników schizmatyckich; prześladuje i masakruje kapłanów tego narodu katolickiego, siłą usuwa ich z pośród owieczek: jednych skazuje na ciężkie roboty, lub kary poniżające, innych natomiast na wygnanie. Szczęśliwi ci, którzy zdołali uciec i obecnie błąkają się bez przytułku po obcej ziemi.

Kościoły są zbeszczeszczone, a niektóre zamknięte z powodu nieobecności kapłanów. W końcu ten arogancki potentat, inowierca, schizmatyk, jakim jest, ośmiela się przywłaszczać sobie władzę, jakiej nawet Namiestnik Chrystusowy nie posiada: wyrwawszy z diecezji, wypędziwszy i uwięziwszy naszych ukochanych synów Arcybiskupa Warszawskiego i Biskupa Wileńskiego, ośmiela się jeszcze pozbawiać ich jurysdykcji, — prawnie przezemnie ustanowionej. Zdaje się zapominać, że biskup katolicki czy to na tronie, czy w katakumbach

zawsze nim pozostanie, a jego charakter jest nie zatarty.

Potępiając jednak takie czyny, nie możemy zachęcać do rewolucji europejskiej. Umiem doskonale rozróżnić rewolucję socjalną od słusznego prawa i od rozumnej wolności narodu polskiego, który walczy o swą własną niepodległość i ocalenie religji. Protestuję przeciw temu potentatowi, aby uspokoić swe sumienie. Potępiam prześladowców religji katolickiej i spełniam święty obowiązek, jaki nakłada sumienie na nas wszystkich. Oto dlaczego podzieliłem się z wami temi smutnemi wiadomościami z nieszczęśliwego kraju, za który musimy zdwoić modlitwy. Prośmy więc Wszechmocnego, aby oświecił prześladowcę katolicyzmu i aby nie opuścił ofiar, które skazane przez ciemięzcę, giną wśród pustynnych lodów bez możności pojednania się z Bogiem.

Dla tych wszystkich powodów dajemy błogosławieństwo nasze apostolkie tym wszystkim, którzy dzisiaj będą się mdlili za Polskę. Módlmy się więc za Nią!“

* * *

Ten styl i ta gorliwość godne Grzegorza VII. i największych Papieży, miały później cudowne odbicie także i w działalności czynnej. W rzeczywistości bowiem mimo wartości i rozgłosu tego tak wzniosłego słowa, Rosja, szukając wykrętów, w dalszym ciągu uprawiała politykę prześladowań.

W dwa lata po przytoczonej allokucji ambasador przy Stolicy św. p. Meynedorff, w pewnej rózmowie z Piusem IX użył jakichś zwrotów nieszczęśliwych, a obrażających Stolicę Apostolską. Ojciec św. z podziwu godną śmiałością apostolką wyprosił ambasadora za drzwi z żądaniem, by poseł doniósł swemu rządowi o słusznem oburzeniu Papieża. To wpłynęło na zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Watykanem, ale niewiele obchodziło Papieża, bo w grę wchodziły miljony dusz prześladowanych i nękanych.

Bóg policzyć miał cierpienia synów i smutne troski Ojca.

Rosja carska zapominała o karze Boga, jaka ją czekała za zbrodnie.

Kara przyszła...

Obecnie Ojciec św. Pius XI dawno upomina Callesa w Meksyku, by się opamiętał.

Odwaga papieży płynie z ich posłannictwa i wysokiego urzędu. Szczęśliwa Polska, że na podobne ostre napomnienia Namiestnika Chrystusowego nie zasługuje.

# Liturgja 3-ej Niedzieli po Wielkanocy.

Przednią myślą tak dzisiejszej niedzieli, jak i następnych aż do uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego jest bliskie rozstanie się Jezusa z tym światem. Zbliża się koniec Jego pobytu na ziemskim łez padole. Nic też dziwnego, że smutek napełnia nasze serca na myśl o tem bolesnem rozstaniu się z ukochanym Zbawicielem. Zbawca nasz jest przecież naszą siłą, naszem zwycięstwem, skarbem i wszystkiem we wszyskiem. Bez Niego nie możemy się ostać.

Z drugiej jednak strony pociesza nas Zbawiciel, jako dobry pasterz swe owieczki. Wprawdzie opuszcza nas ciałem, jednak zostawia nam moc swoją, która jest życiem. Świadomi tej obecności Jego powinniśmy być wielkoduszni i weseli. Takiemi to uczuciami jest przepełniona liturgja dzisiejszej niedzieli. Zaraz więc na wstępie Mszy św. Kościół raduje się i woła do nas słowami psalmisty Pańskiego: „Wykrzykujcie Bogu wszystkie ziemie, alleluja; śpiewajcie pieśni Imieniowi Jego, alleluja: sławcie głośno chwałę Jego, alleluja, alleluja.“ (Introit Ps. 65.)

W lekcji dzisiejszej św. Piotr Apostoł prosi nas, abyśmy dawali dobry przykład naszym bliźnim, i przez uczciwe życie nasze pociągali ich ku miłowaniu Stwórcy swego. *»Najmilsi! Proszę was, abyście się wstrzymali od pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy: aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Wszystkich czcijcie, braterstwo miłujcie!«*

Wprawdzie nie każdmu jest dane powołanie apostolkie, którego głównym obowiązkiem jest myśl o nawróceniu i religijnem podniesieniu ludzkości, ale dawać swym bliźnim dobry przykład prawdziwego życia chrześcijańskiego jest obowiązkiem każdego. Przez apostolstwo więc dobrego przykładu powinniśmy przyprowadzać ludzkość do szukania prawdy, aby Bóg był we wszytkiem uwielbiony. Tę prośbę wyraża również Kościół św. w Kolękcie, modląc się za nas i za wier-

nych: „Boże, który błądzącym ukazujesz światło Twej prawdy, aby powrócić mogli na drogę sprawiedliwości, daj wszystkim, szczycącym się chrześcijańskiem wyznaniem, łaskę, aby się brzydzili tem, co imieniu temu przeciwne, a gorliwie pełnili to, co zgodne z jego świętością.“

## EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA, R. XVI.

*«Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mnie nie ujrzycie: i zasie maluczko, a ujrzycie mnie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mnie: i zasie maluczko, a ujrzycie mnie: a iż idę do Ojca. Mówili tedy: co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, i żem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mnie: i zasie maluczko, a ujrzycie mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasie oglądam was, a będzie się radowało serce wasze; a radości waszej żaden od was nie odejmie.»*

Chrystus przepowiada uczniom swym, że niedługo będą Go oglądać na ziemi: „Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie i znown maluczko, a ujrzycie Mnie.“ Św. Augustyn odnosi te słowa do czasu, jaki upłynie między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem i ostatecznym sądem. Cały ten przeciąg czasu jest ową chwilą, o której mówi Zbawiciel. Wydaje się ona zbyt długą, ale gdy minie, zrozumiemy, jak była krótką. We wszelkich więc utrapieniach mamy się pocieszać tem, że one wkrótce miną i nie mogą iść w porównanie z chwałą, jaka nas w niebie czeka.

W godzinach takiej tęsknoty niech się pociesza nasza dusza, że jeszcze mała chwila, a będzie oglądać Jezusa, który odchodzi do Ojca. (Pokomunja).

Nim jednak przyjdzie ta chwila, będziemy musieli jeszcze znosić liczne cierpienia, ale silna i żywa wiara, że człowiek nas spotyka, to zsyła na nas Bóg ku dobru naszemu i silne przekonanie, że bez woli Bożej włos z głowy nie spadnie, będzie naszą najlepszą pociechą w przeciwnościach. Ta nadzieja bliskiego zobaczenia Chrystusa Pana w wieczności, sprawia nam niewymowną radość, a zarazem dodaje siły, abyśmy mogli uśmierzać wszelkie poruszenia naszej woli i usuwać smutki i zwątpienia. O tę siłę, potrzebną do gardzenia wszystkiem, co ziemskie, a miłowania rzeczy niebieskich, prosimy w sekrecie: „Niech przez te święte tajemnice, Panie, spłynie na nas łaska Twoja, abyśmy z jej pomocą ziemskie żądze pokonali, a nauczyli się miłować rzeczy niebieskie.“

*O. Grzegorz Recelj, Cysters.*

## Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

*30 kwietnia (poniedziałek).* Św. Katarzyna Seneńka, w świecie żyjąca wielka Tercjarka św. Dominika. Zmarła w roku 1380.

*1 maja (wtorek).* Św. Apostołów Filipa i Jakóba.

*2 maja (środa).* Św. Anastazy, biskup i doktor Kościoła. Bronił bóstwa Chrystusa przeciw heretykom arjanom. Zmarł w r. 373.

*3 maja (czwartek).* Święto Królowej Polski. W całym Kościele uroczystość znalezienia św. Krzyża przez cesarzową Helenę.

*4 maja (piątek).* Św. Moniki, matki św. Augustyna. Zmarła w r. 387.

*5 maja (sobota).* Św. Pius V. wielki papież z czasów napięcia rewolucyjnego luteranizmu (1566 - 1572).

# Męczeństwo kapłana Chińczyka.

Dziennik „La Libre Belgique“ przyniósł list ks. Russo, misjonarza włoskiego, zawierający szczegóły o męczeństwie ks. Józefa Hou, zamordowanego przed rokiem, które poniżej podajemy. Urodził się ks. Hou w r. 1892, został wyświęcony na księdza w r. 1922 i zaledwie od roku pracował w okolicy Wan-An, jako świecki kapłan na placówce misjonarzy.

Studenci pogańscy co niedzielę wpadali do kościoła ks. Hou pod pozorem propagandy patrjotycznej. W sam dzień Wielkanocy prowokacje te były liczniejsze i jeszcze bardziej nieznośne. Studenci owi tak daleko posunęli swoje zuchwalstwo, że oblepili ściany domu ks. Hou afiszami obelżywemi dla religji chrześcijańskiej, grożąc ks. Hou rozmaitego rodzaju odwetem, gdyby odważono się podrzeć choć jeden z tych napisów. Chrześcijanie panowali nad sobą jak mogli, kapłan chiński wiele razy ich upominał, by byli cierpliwi. Ale tu i ówdzie poza rezydencją zdarzyło się kilka nieuniknionych bójek. Pewien student został nawet zraniony, ale nie ciężko.

Gdy ks. Hou udawał się na posterunek policji, by żądać zadośćuczynienia za te zniewagi, spostrzegła go banda studentów i natychmiast związała. Zmuszono go do wyjścia na estradę, na której się odbywają publiczne przedstawienia, i tam go zawieszono na sznurach, wystawiając go jako widowisko dla tłumu. Gdy rozpoznano jego służącego, wypchnięto i tego na estradę, związano go także i tak samo zawieszono. W tem położeniu pozostawiono ich przez kilka godzin, a studenci przemawiali do tłumu, przekpiwając ich i wyśmiewając się z chrześcijaństwa.

Przez ten czas tłum zrabował od dołu kościół i dom kapłana chińskiego. Więźniowie zostali następnie przewiezieni na łodziach do sądu w Wan-An. Studenci, profesorzy i główni członkowie sowietu płynęli za nimi na dwóch łodziach.

Gdy ks. Hou zaprzeczył słusznie, jakoby był przyczyną zaburzeń i ran, został ubiczowany najpierw przez sługi trybunału, a potem przez studentów. Widzowie, było ich około stu, wszyscy rewolucjoniści — przyklaskiwali. Już pierwsze razy rozdarły ciało, a krew trysnęła aż na twarze najbliższych z otoczenia. Biedny kapłan wzywał imienia Jezus. Po nim ten sam los spotkał jego służącego. Trzeba było potem przewieść ich do więzienia, gdyż nie mogli chodzić.

Z LITERATURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

# Książka na maj.

napisał

## O. Konstanty Marja Żukiewicz.

Przed kilkoma tygodniami ukazało się na rynku księgarskim dzieło ks. Konst. Żukiewicza pt. „Stabat Mater“, poświęcone Matce Najświętszej Bolesnej. Autor „Marji Królowej kwiatów“ w dziele swem przedstawia nam rzewnie, a nad wyraz mocno, Golgotę Serca Matki Boleściwej, w śmiertelnej pielgrzymce Syna Swojego. Oparłszy się na prześlicznym hymnie O. Jakóba Todi'ego „Stabat Mater“ wyśpiewuje nam potężne, bólem stargane preludja, od chwili Zwiastowania Najśw. Pannie Marji — do złożenia Świętych Zwłok Jedynego Jej Syna do grobu. Na bezdźwięcznych organach grzesznej duszy człowieka, wygrywa autor hymny Uwielbienia, Smutku i Łez, poświęcone Jej „Królowej Męczeństwa i Bohaterstwa“. Rozdziałami, z których bije moc ducha i kult dla tej „Lilji wśród cierni“, wielkim głosem nawołuje nas autor do pokuty i bezgranicznej miłości do Matki Najświętszej i Jej Syna, nawołuje świat cały, świat dzisiejszy, który wciąż na wygnanie skazuje Stwórcę, jak mówi autor w najpiękniejszym rozdziale III „Wygnańca“.

Stwórca goni za stworzeniem, za najwystępniejszym nawet... Niemasz miejsca i niemasz kryjówki, gdzieby największe nie spełniały się zbrodnie i gdzieby Najwyższy Majestat Najświętszego Boga nie wzdrygał się zstępować i to z dłoniami pełnemi łask i gotowością przebaczenia.

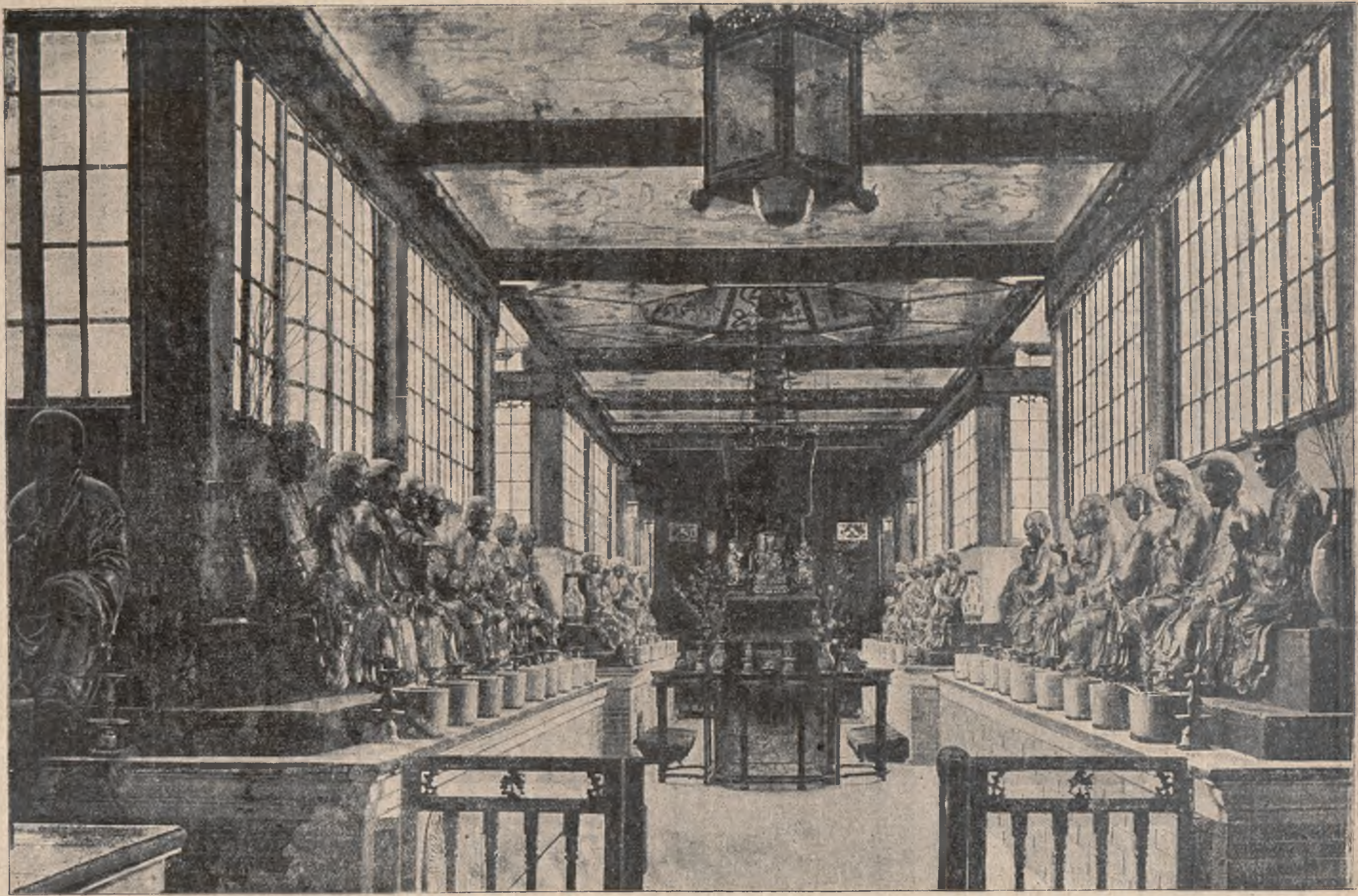
Szybciej od błyskawicy, powszechniej niż powietrze, świat napełnia Miłosierdzie Jego.

A człowiek uchodzi!

Jakby głównym celem istnienia w czasie i przestrzeni było wyzwolenie się z pod władzy Stwórcy.

On nawołuje, grozi, wzywa tkliwie, prosi, krzyczy, rzuca grom, a ludzie uchodzą. Przymnaża światła, a oni się nie opamiętywają, zsyła ciemności przerażenia, a oni uciekają wciąż.!“...

Dzieło ks. K. Żukiewicza, odznaczające się bystrością i roztropnością krytyki szerokim poglądem, pewnością metody, jasnością w przedstawianiu rzeczy i wdziękiem literackim, zaliczyć można do najpoważniejszych prac na tem polu, jakie się w ostatnich latach ukazały. To też powinno ono znaleźć się w każdym naprawdę katolickim domu, a w pierwszym rzędzie w duszach i sercach naszych, łaknących tak bardzo zdrowego i kojącego pokarmu duchowego.



*Chiny. Świątynia 500 bogów w Kantonie.*

Dnia 20 kwietnia (1927 r.) ks. Hou i jego służący zostali straceni. W więzieniu daremnie starano się ich przywieść do odstępstwa od wiary.

Podobno mandaryn po krótkiem osądzeniu tych dwóch niewinnych zapytał władz stolicy prowincji, co uczynić. Odpowiedź brzmiała: „Uczyń wolę ludu“. Ludem był sowiet — sowiet żądał śmierci i wyrok posłusznie wykonano.

Była to tragedja, trwająca wiele godzin. Zwołano najpierw wszystkie nowe organizacje: wieśniaków, kobiety, przedewszystkiem studentów. Tych ostatnich, dużych i małych, było kilka tysięcy. Następnie wyprowadzono skazanych z więzienia, by im kazać iść piechotą na miejsce stracenia. Ks. Hou przy wyjściu z więzienia zwrócił się do mandaryna, domagając się sprawiedliwości. Jako jedyną odpowiedź, zerwał mandaryn z niego własnemi rękami odzież, pozostawiając tylko kalesony. Tak samo stało się z jego towarzyszem. Wtedy poznał ks. Hou, że już od ludzi nie należy niczego oczekiwać i zaczął się modlić. Przez całą drogę wzywał Jezusa, Maryę, Józefa.

Studenci i nauczyciele pogańscy, którzy ich otaczali, bili ich nieustannie rózgami i naigrawali się z księdza dlatego, że się modlił.

Gdy przybyli na miejsce stracenia, ks. Hou ukląkł i padł trafiony dwiema kulami. Z dwóch strzałów danych do służącego, drugi chybił, a pierwszy zranił go tylko w ramię. Chłopiec był jeszcze zupełnie przytomny i mówił nawet, gdy go kładziono do trumny z tego powodu nie pozwolili studenci go rozwiązywać, choć rozwiązano ks. Hou już nieżywego. Pochowano ich tak płytko, że przechodnie słyszeli jęki biednego chłopca, żywcem pochowanego.

Sam będąc więźniem, pisze ks. Russo, nie mogłem się z nimi zobaczyć przed ich śmiercią. Na drugi dzień w towarzystwie dwóch policjantów mogłem odwiedzić ich grób.

Przez cały czas tego barbarzyńskiego wykonania wyroku, pogoda była bardzo zła, co miało przynajmniej tę dobrą stronę, że skrócono „ceremonję“ i oszczędziła ofiarom kilku mąk, które przygotowano.

Oto kartka, którą mi przysłał ks. Hou, napisana ołówkiem w języku łacińskim dnia 29 kwietnia, dzień po straceniu.

„Dlatego, że kochałem Boga i mych chrześcijan, wrzucili mnie ci szatani do więzienia. W nocy 18 kwietnia bito mnie dwa razy 50 rózgami. Proszę, nie martw się, mój Ojcze, przygotowałem się na męczeństwo. Lecz proszę Ojca, by napominał chrześcijan, by się modlili, by mi dał męstwo duszy. Jeśli umrę, zobaczę ich później w niebie i wiecznem się będę cieszył szczęściem“.

# Świątobliwe życie O. Bernarda Marji od Krzyża, Marjanina.

Dnia 19 kwietnia 1914, w niedzielę Przewodnią, o godz. 11 przed południem, po wyspowiadaniu kilku zakonnic, odmówieniu pacierzy zakonnych i kapłańskich aż do Nony włącznie, ze śpiewem „Magnifikat“ gotował się do odejścia w zaświaty, do Ojczyzny niebieskiej: O. Bernard Marja od Krzyża Pielasiński w Górze Kalwarji za Warszawą. Kapłan ten przeżył lat 82, a w ostrym, białym zakonie Niepokalanego Poczęcia OO. Marjanów od ratowania Dusz z Czyśca lat 65, na znojnej zaś pracy kapłańskiej i misjonarskiej spędził 56 lat, jaśniejąc chwalebnie wszystkiemi cnotami zakonnemi, które podziw wzbudzały we wszystkich, co mieli szczęście znać tego zaiste godnego syna Niepokalanej Marjanów Matki.

Był to kapłan - miłość.

Czystości nieposzlakowanej człowiek, roztropności wielkiej zakonnik, a pokory tak głębokiej, iż tylko z najpokorniejszymi wybrańcami porównany być może; wiary był wyznawcą nieustraszonym i cierpiał za nią więzienie, wygnanie i bicie od schizmy rosyjskiej; pobożnością odznaczał się tak wielką, iż „anielskim zakonnikiem“ go nazywano; niemniejsze było i jego posłuszeństwo zakonne swym przełożonym i Władzom kościelnym; ubóstwo O. Bernarda Marji od Krzyża takie było, iż mógł nań z podziwem i miłością patrzeć sam Seraficki Patryarcha Franciszek; w cierpliwości, przez całe swe długie, a pełne cierpień moralnych i fizycznych, życie był niewyczerpany i podziwu godny; miłością zaś ku Bogu płonał tak wielką, że nieraz formalnie nią gorzał i stąd polskim Filipem św. go nazywano. W rozważaniu męki Pańskiej i Boleści Maryi był ustawiczny, jak tylko prawdziwy Marjanin być powinien.

On ci też był prawdziwie „od Krzyża“. Niemniej odznaczał się O. Bernard Marja wielkiem politowaniem nad cierpieniami Dusz w Czyścu zostających i opuszczonych, a to tak dalece, że może i powinien być w tym względzie wzorem

nietylko dla zakonników swej Reguły, ale i dla ogółu wiernych. Ponadto był mężem ustawicznej modlitwy i jest wzorem chwalebnym wytrwałości w niej. Prostoty chrześcijańskiej tak miłym był wzorem, że dla niej X. Arcybisknp Popiel „proboszczem z Ars" go nazywał, mając na względzie jego ciągłe przesiadywanie w konfesjonale lub głoszenie nauk katychizmowych. Był też bowiem Marjanin ten także wzorem pracowitości. Odpoczynkn nigdy nie zaznał, chyba na modlitwie, którą też pracowicie odbywał, bo stojąc bez oparcia, lub klęcząc a to aż do późnej starości, tak we dnie jak i o północy zwyczajem tego zakonu.

*C. d. n.*



# Popularny wykład astronomji.

*Pisze J. Ch-a.*

## O KSIĘŻYCU.

**O wielkości księżyca.**

Ponieważ odległość ziemi od księżyca wynosi 384.454 kilom., dlatego wydaje się on tak niewielką kulą. W rzeczywistości jest to duży glob.

Linja, przeprowadzona naokoło księżyca, jest krótsza od takiejże linji naokoło ziemi prawie 4 razy i wynosi 10.927 kilom.; naokoło ziemi — 40.000 kil. Średnica czyli grubość księżyca wynosi 3 480 kilom., a ziemi 12.756 kil. Ziemia więc jest grubszą od księżyca również prawie 4 razy

**Księżyc krąży naokoło ziemi z zachodu na wschód.**

Nam się zdaje, że księżyc porusza się ze wschodu na zachód. To jest tylko złudzenie, gdyż w rzeczywistości porusza się on z zachodu na wschód. Złudzenie to powstaje dlatego, że ziemia się obraca w ciągu 24 godzin naokoło swej osi z zachodu na wschód, wobec czego całe sklepienie niebieskie ze wszystkiemi gwiazdami, planetami i księżycem pozornie porusza się ze wschodu na zachód. Takie same złudzenie powtarza się bardzo często z codziennem naszem życiu. Gdy jedziemy pociągiem, to się nam zdaje, że pociąg stoi na miejscu — a wszystko, co się znajduje poza nim, szybko się posuwa w przeciwną stronę.



*Zaćmienie słońca, obserwowane w r. 1900 w Elche w Hiszpanji.*
(Rycina z książki ks. T. Moreux „Tajemnica bytu")

Bardzo łatwo się przekonać, że księżyc rzeczywiście posuwa się z zachodu na wschód. Do gwiazd jest tak daleko, iż wydaje się, że one zupełnie się nie ruszają. I rzeczywiście oko nasze spostrzegłoby zmianę miejsca przez gwiazdę na niebie na wielkość tarczy słońca dopiero po upływie 100 albo 200 lat. Zresztą tak małej przestrzeni na olbrzymiem sklepieniu niebieskiem nasze oko nie spostrzegłoby, gdyby nie było aparatu fotograficznego i klisz, na których najmniejsza zmiana się odbija.

Można więc gwiazdy uważać na krótki okres czasu za punkty nieruchome. Gdy więc patrzymy przez okno na gwiazdę i na księżyc, znajdujący się obok niej, to po upływie paru godzin zauważymy, że księżyc od tej gwiazdy się przesunął z zachodu na wschód, co jest najlepszym dowodem, że w tym kierunku on stale się posuwa. W ciągu godziny przelatuje on 3.600 kilom.

Jest jeszcze jeden dowód, że księżyc krąży naokoło ziemi z zachodu na wschód, a nie ze wschodu na zachód, jak my to codzień widzimy. Każdy

zapewne to spostrzegł, że księżyc codzień wychyla swą tarczę dalej na wschód nad horyzontem od dnia poprzedniego. Proszę dobrze sobie zanotować, gdzie księżyc wschodził wczoraj, a gdzie dziś nad ogrodem, polem, lasem albo morzem. Taką przestrzeń on przebiegł od wczorajszego do dzisiejszego jego wschodu w swym locie naokoło ziemi z zachodu na wschód.

**Ile dni trwa bieg księżyca naokoło ziemi i jak długa jest ta droga?**

Księżyc ze znaną dla nas już szybkością czyni nieco spłaszczone koło — elipsę — dookoła ziemi w ciągu 27 dni, 7 godz., 43 minut i 11½ sek., przelatując 2 miljony 400 tysięcy kilometrów (2 400 000).

**Dlaczego widzimy księżyc w nowiu, w pierwszej kwadrze, w pełni i w ostatniej kwadrze?**

Szybując wciąż za ziemią to z jednej, to z drugiej strony, ukazuje się dla nas księżyc albo jako śliczna srebrna tarcza, albo jako lśniący sierp, albo jako pół przepięknej — tarczy, albo wreszcie jako czarny glob z cieniutką, ledwo dostrzegalną złocistą obwódką.

Gdy księżyc się znajdzie z tej samej strony ziemi, po której stale jest słońce, wówczas oświetlona jego strona przez promienie słoneczne jest niewidzialna — widzimy tylko tę stronę, która jest w cieniu, czyli widzimy przed sobą czarny glob. Ta nieoświetlona strona najlepszym jest dla nas dowodem, że księżyc własnego światła nie posiada, lecz tylko światło słoneczne od niego się odbija.

Gdy do nas jest zwrócona część księżyca, znajdująca się w cieniu — mówimy, że jest nów księżyca. Po upływie siedmiu dni od nowiu przeleci on tak olbrzymią przestrzeń, że już zobaczymy połowę księżyca oświetloną, a połowę jeszcze w cieniu. Jest to pierwsza kwadra. Gdy znowu upłyną 7 dni — od nowiu 14 — to znajdzie się on z drugiej strony ziemi. Wówczas do ziemi jest zwrócona cała strona jego oświetlona — i mówimy, że księżyc jest w pełni. Po upływie jeszcze siedmiu dni — znowu widzimy połowę księżyca oświetloną, a połowę nieoświetloną. Jest to ostatnia kwadra. Po siedmiu dniach następnych znajdzie się on w tym samym punkcie w stosunku do ziemi, skąd rozpoczął swój lot naokoło niej — następuje znowu nów. Co 28 dni powtarza się nów, pierwsza kwadra, pełnia i ostatnia kwadra.

**Dlaczego powstają zaćmienia słońca i księżyca?**

Gdyby obie drogi — ziemi i księżyca — biegły w jednej płaszczyźnie, jak na podłodze, to zaćmienie słoń a wypadałoby podczas każdego nowiu, gdyż wówczas księżyc biegnąc po tej samej płaszczyźnie, co ziemia, znalazłszy się w prostej linji między słońcem a ziemią, zasłoniłby swym globem słońce od nas — zaćmienie zaś księżyca wypadałoby podczas każdej pełni, bo wówczas ziemia znalazłaby się w prostej linji między słońcem a księżycem i zasłoniłaby słońce od księżyca, — księżyc byłby w cieniu.

Ponieważ jednak drogi te są do siebie nachylone, dlatego zaćmienie słońca może nastąpić tylko wówczas, gdy księżyc podczas nowiu przecina w swym biegu płaszczyznę, w której leży droga ziemi, i znajdzie się w prostej linji między słońcem a ziemią, — zaćmienie zaś księżyca może nastąpić wówczas, gdy księżyc podczas pełni również przecina w swym biegu płaszczyznę, w której leży groga ziemi, i znajdzie się w prostej linji miedzy słońcem a księżycem ziemia.

# Z dziejów wielkiego Wydawnictwa.

Zdarza się często, że o zabytkach, dziełach sztuki, osobliwościach i przedsiębiorstwach jakiegoś miasta najmniej wiedzą ci, którzy stale w tem mieście przebywają. Każdy człowiek bowiem tak przywyka do pewnego stałego kółka myśli, zajęć, znajomości a nawet codziennych przechadzek, że łatwo uchodzi jego wiadomości, co poza tem kółkiem leży, a tem bardziej, co niespodzianie a po cichu wyrasta. Tem się tłumaczy, że wielu Krakowian prawie nic nie wie o bardzo dużem dziele wydawniczem katolickiem, które w naszem mieście powstało i coraz bardziej się rozwija. Otóż o tem dziele, t. j. o Wydawnictwie Księży Jezuitów przy ul. Kopernika chcemy tu podać kilka wiadomości. Z wiadomości tych przekonają się czytelnicy o starej a zawsze nowej prawdzie, że dzieła Boże rosną po cichu, lecz bardzo potężnie, a nadto zachęcą się może, by obficiej, niż dotąd, korzystać z bogatego źródła dobrej literatury, jakie Opatrzność Boża wzbudziła im pod ręką.

Pierwsze początki Wydawnictwa Księży Jezuitów sięgają roku 1872.

Osiedlony w Krakowie w r. 1867 zakon św. Ignacego od pierwszej chwili oddał się w opiekę

i służbę Najśw. Serca Zbawiciela. Temu Boskiemu Sercu poświęcił starą, dziś już nie istniejącą, a tak niegdyś ulubioną całemu miastu kapliczkę na Wesołej; cześć tego Bożego serca głosił słowem w kazaniach i rekolekcjach; chwałę Jego postanowił szerzyć i drukiem. W roku 1872 ukazała się poraz pierwszy na dwóch maleńkich karteczkach t. zw. Intencja Apostolstwa Modlitwy, czyli zawiązek pisemka, które później miało nosić nazwę: Posłaniec Serca Jezusowego.

Powodzenie tego pisemka, które po dwóch latach zamieniło się już w arkuszową ilustrowaną broszurkę, było wprost niesłychane. Wydawana zrazu w paru tysiącach egzemplarzy, po kilku latach dorosła „Intencja“ kilkudziesięciu tysięcy; nie minęło lat 10 a przeszła liczbę stu tysięcy, stając się tem samem najpoczytniejszem polskiem pismem. Malutkie czerwone książeczki rozchodziły się po całej Polsce, roznosząc wszędzie cześć i miłość Bożego Serca; dostawały się nawet ukradkiem poza dawne rosyjskie i pruskie kordony, niosąc zdrową myśl i pobożne polskie słowo do Królestwa, na Wołyń i Litwę, na Śląsk i Pomorze a nawet na wszystkie szlaki, znaczone potem i łzami polskiego wychodźtwa, do północnej i południowej Ameryki, do Westfalji, Danji i Szwecji.

Na „Posłańcu“ jednak nie mogło się skończyć. Siła prasy wrogiej Kościołowi tak rosła, że trzeba jej było coraz to nowe pisma przeciwstawiać. To też w roku 1882 obok wspomnianego pisemka powstały Misje katolickie, ilustrowane czasopismo, informujące o ruchu misyjnym świata; w roku następnym powstał Przegląd Powszechny, poważny naukowy miesięcznik, dostarczający inteligencji katolickiej wiadomości i poglądów na wszystkie aktualne sprawy; w r. 1900 przybyły Głosy Katolickie, które pod szatą ulubionych niebieskich broszurek omawiały co miesiąc popularne religijno-społeczne zagadnienia; w r. 1905 przejęto z innych rąk dwumiesięcznik, potem miesięcznik Sodalis Marianus który w roku 1920 wyłonił ze siebie odrębnie wychodzące pismo Wiara i Życie; nareszcie w r. 1927 do całej poprzedniej serji

## Krzyż na biegunie północnym.



Włoski pułk. Nobile odleciał z Rzymu do bieguna północnego, by na jego szczycie zatknąć krzyż, przez Ojca św. pobłogosławiony, napisem o Królestwie Chrystusa zdobiony.

Obrazek nasz przedstawia życie tamtejszych eskimosów.

dołączył się organ niedawno wprowadzonej do Polski, a świetnie rozwijającej się Krucjaty Eucharystycznej dzieci p. t. Hostja. W tej chwili wychodzi więc w Wydawnictwie Księży Jezuitów 7 pism perjodycznych, do których trzeba dodać wychodzący co rok Kalendarz Serca Jezusowego czyli Apostolstwa Modlitwy. Prenumeratorów liczą te pisma ilość bardzo różną. „Posłaniec“ ma ich zgórą 140.000, „Głosy“ około 40 000, do 50.000 odbiorców ma Kalendarz, inne pisma wahają się między dwoma a sześcioma tysiącami, zależnie od swego poziomu i rodzaju.

Oprócz pism perjodycznych wszakże wychodzi bardzo wiele książek. Pierwsze miejsce zajmują oczywiście książki ściśle pobożne i książki do nabożeństwa, ale obok nich ukazują się też dzieła naukowe z zakresu teologji, filozofji, historji kościelnej, socjologji, misjologji i krajoznawstwa, a nawet opowiadania budujące i sztuki sceniczne dla młodzieży. Spis tych książek wypełnia duży katalog, liczący kilkaset numerów, a wzbogacający się co rok licznemi nowemi wydawnictwami. Obliczone nie na dochód, ale na szerokie rozpowszechnienie w apostolskim celu, rozchodzą się te książki, jak i pisma po całej Polsce przez ogromny szereg księgarń, które mają z Wydawnictwem Księży Jezuitów księgarskie stosunki, albo nawet i komisowe układy. O sile produkcji świadczy choćby ten szczegół, że przerabia się w drukarni corocznie do 17 i więcej wagonów papieru.

Co się tyczy organizacji całego dzieła, aż do roku 1918 drukowało się wszystkie i perjodyczne i nieperjodyczne publikacje w obcych drukarniach. Z chwilą jednak, kiedy po wojnie, wśród niepewności, potem spadku waluty, wszelka kalkulacja stała się prawie niemożliwa, ogromnym wysiłkiem i wśród wielkich trudności zdobyło się Wydawnictwo na niewielką zrazu, ale własną drukarnię. Drukarnia ta co rok prawie powiększała się po trochu, aż wreszcie w chwili obecnej doszła do tego, że liczy dwa linotypy, dwie maszyny bardzo duże, trzy średnie i trzy małe, a do tego dużą introligatornię z maszynami i cały szereg potrzebnych przyrządów. Jeśli weźmie się w rachubę samych Ojców pisarzy, Braci pracujących w biurach, świeckich urzędników oraz personal drukarski i służbę, to pracuje razem przy tem wielkiem dziele katolickiego wydawnictwa około 70 osób, a wszyscy ci pracownicy zaledwie mogą nawałowi pracy podołać. Nagrodą tu jednak jest świadomość, że dobre słowo, mówiące o Bogu i Bożej prawdzie i miłości, rozchodzi się jak Polska długa i szeroka, trafiając nie już do setek tysięcy serc, ale do miljonów.

A nad całem tem dziełem świeci to słońce, co weszło od pierwszej chwili nad jego kolebką, miłosierne Serce Najsłodszego Zbawiciela. Bez żadnej wątpliwości błogosławieństwu tego Serca zawdzięcza Wydawnictwo całe swe powodzenie, Jemu przypisuje olbrzymi swój rozwój. Dlatego wśród wszystkich dążeń i celów na pierwszy

---

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA.

## Dziwaczne przygody
### Imci Pana Jura Bendońskiego.

18 POWIEŚĆ.

Pani Struzlowa z Ofką zmieniały się w dozorowaniu chorego, jeno, że pierwszą Zagraj warczeniem witał, a drugą radosnym skowytem.

— Dziś się rozstrzygnie... tak albo tak...

Mówił, odchodząc ksiądz Godziemba, ale znać wielkiej nadziei nie miał, bo się Struzlowej w sieniach pytał, zali gromnice mają i kazał po siebie posłać, gdyby się pogorszyło. Jegomość pan Helt wino z piwnicy wyciągał, ktore tam jeszcze wstawił praszczur, leżało może ze sto lat, aż pleśnią gąsior obrósł. Gładząc młodszą wnuczkę po złocistych warkoczach, usiłował żartować:

— Dajno mu tego wina kubek, Ofko, a obaczysz, zmarłegoby na nogi postawiło.

I Ofka dała, jak zwykle rękę, do czoła ją przytulił bezwiednym ruchem dziecka, szukającego ulgi i opieki.

A ona.. W niej dusza zamierała z lęku, słuchała jego chrapliwego oddechu, czuła od niego buchający żar, po winie sen przyszedł, z początku niespokojny, potem coraz głębszy, spokojniejszy.

Zali tak zaśnie na wieki?

O Jezu! Jezu!

Skądże ci on nagle taki drogi, taki nad wszystko miłowany? Skądże ten ból, sercem szarpiący, ta trwoga? Och, gdybyż mu choć przez mgnienie w twarz spojrzeć, zali cień śmierci na niej, czy życia powrót?

Chłodniejszą się jej zda jego ręka.

Zali to chłód śmierci, czy jeno gorączka go opuściła.

A wokół nic, jeno noc, czarna, wieczna noc.

plan zamiarów wysuwa się to jedno, żeby znajomość, cześć, miłość Bożego Serca roznosić po całej zmartwychwstałej Ojczyźnie.

Ktoby chciał z tem wielkiem dziełem się zapoznać, niech zajrzy poza nowy kościół Serca Jezusowego na Wesołej do Administracji Wydawnictwa i małego, dostępnego nawet dla kobiet, składu, gdzie można czasopisma, książki, broszury, obejrzeć a ewentualnie i nabyć. Zwłaszcza dla księży i dla sprzedawców przedstawia to wielki interes, bo nigdzie indziej nie znajdą publikacyj religijnych tak tanich i w tak wielkim wyborze, jak tutaj. Między innemi mogą też znaleźć różne obrazy i obrazki, medaliki i inne artykuły pobożne.

Propaganda dobrej prasy jest dziś sprawą tak ogromnej i zupełnie pierwszorzędnej wagi, że każdy dobry katolik, pragnący triumfu Królestwa Bożego, powinien dla dzieł wydawniczych katolickich mieć wielkie zainteresowanie i głęboką życzliwość. *J. R.*

## KIELCE. PARAFJA KATEDRALNA.

Rekolekcje wielkopostne ogólne.

Przez cały tydzień od 10 do 17 marca r. b. odbywały się w katedrze kieleckiej rekolekcje wielkopostne. Rekolekcje te prowadził już po raz piąty misjonarz diecezjalny ks. prałat St. Marchewka, proboszcz z Jędrzejowa, przy pomocy ks. proboszcza J. Marszałka z Masłowa. Głęboko obmyślane nauki rekolekcyjne na tematy: Chrystus musi królować w duszach ludzkich, w rodzinach, w szkołach i w całem naszem państwie, wygłaszane przytem nadzwyczaj wymownie i przystępnie, ściągały tąk wielką ilość słuchaczy, że obszerna katedra nie mogła wszystkich pomieścić. Ostatnie cztery dni rekolekcyj poświęcone były poszczególnym stanom, a więc: ojcom, matkom, młodzieńcom i pannom, codziennie dla tych stanów odbywały się specjalne nauki. I znowu obszerna katedra zapełniła się po brzegi każdym stanem z osobna. Podziwu godnem było, gdy widziało się pełniutką katedrę mężczyzn różnych zawodów i stanów, jak również bardzo dużą ilość młodzieńców!

Zaraz po naukach dla każdego stanu odbywała się spowiedź do późnej nocy. Wszyscy księża kieleccy, kapituła katedralna, profesorowie seminarjum i prefekci słuchali spowiedzi nieraz do 12 w nocy. To też przepiękny był widok, gdy do Komunji jeneralnej przystąpiło około 1500 matek, zgórą 1000 ojców, 1400 panien i 1000 młodzieńców! W sobotę 17 marca wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie rekolekcyj. Po ostatniem kazaniu prowadzący rekolekcje ks. prałat Marchewka udzielił wszystkim błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym. Na końcu bardzo pięknie i serdecznie przemówił do rekolektantów proboszcz katedralny ks. prałat Obuchowicz, zachęcając wszystkich do wytrwania w dobrem. Zebrani bardzo licznie słuchacze głośno i ze łzami dziękowali zarówno księżom

---

Tak rozpaczliwie czuje dziś Ofka swoją niedolę, tak pierwszy raz kalectwa ogrom ją przytłacza.

Płyną łzy.

A ręka w jej dłoni mokrą jest od potu, i nie pali już, jak płomień.

Godziny mijają, wloką się w nieskończoność.

— No, jakże tam?

— Zasnął.

Baśka wsunęła się ostrożnie i objęła siostrę ramieniem, oczy jej spoczęły na twarzy chorego

— Ale się poci, w wodzie cały leży, to i wyżyje.

O Boże, Boże dobry — modliła się w duchu Ofka. — Dziękuję ci!

W tej chwili Iur otworzył oczy i to pierwsze zupełnie przytomne spojrzenie padło na cudną twarzyczkę Baśki Heltówny. Ofka szybko cofnęła rękę, nie zauważył nawet, a jej ręka tak ścierpła, iż jej prawie nie czuła.

Żyje, żyje, żyć będzie!

Radość olbrzymia przepoiła serce i przedostała się nazewnątrz łzami.

Iur w pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć ani gdzie jest, ani co mu było, słaby jeno się czuł ogromnie i senny jeszcze.

— Jakoż się waść czuje?

Zadzwonił głosik Baśki.

— A co mi było?

— Zachorzał waść na zapalenie jakoweś i strachu nam waść wszystkim narobił, niech ręka Boska broni.

— Śpij waść dalej. — Prosiła Ofka. — Wina się jeszcze napij i śpij.

Wypił posłusznie i zapadł w sen.

A teraz, gdy już cień śmierci przestał się czaić w izbie, zaofiarowała się Baśka.

— Idź, spocznij, Ofko, prześpij się i ty, dyć

misjonarzom za ich gorliwą pracę, jako też i swemu proboszczowi i wszystkim kapłanom za te rekolekcje.

W niedzielę 18 marca odbyła się Komunja św. wynagradzająca za tych, co zaniedbują spowiedź i Komunję wielkanocną, do tej Komunji przystąpiło około 2000 rekolektantów. Miasto Kielce, biorąc tak liczny udział w rekolekcjach, dało znów dowód swej gorącej wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego.

## Rekolekcje dla inteligencji.

Od dnia 25 do 29 marca w Katedrze odbyły się rekolekcje dla inteligencji — prowadził X. Franciszek Kwiatkowski, profesor Filozofji w Kolegium XX. Jezuitów w Krakowie — piękne i wymowne konferencje osobno dla pań i panów zgromadziły liczny zastęp rekolektantów. Przeszło 3000 osób uczestniczyło, a koroną rekolekcyj była Spowiedź i Komunja Generalna, do której przystępowało pań 1684, a panów 870, co jest wielką pociechą dla Kościoła św., że w czasach zamieszań inteligencja garnie się do Pana Jezusa, jako źródła prawdy i życia katolickiego. *Ks. Br. Obuchowicz*

*prał. i proboszcz Katedry.*

## Kościół na Skałce

We wtorek 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie Komitetu odnowienia kościoła na Skałce.

O. Bernard, Przeor OO. Paulinów na Skałce złożył sprawozdanie z rocznej działalności Komitetu.

Z przedłożonego zestawienia rachunkowego wynika, że w ciągu rocznego okresu zebrano subwencyj i ofiar kwotę zł. 27.436.36, z czego na koszta propagandy jak: drukowanie odezw, papier, koperty, marki pocztowe i tp wydano zł. 7.301 24, — tak, że w kasie Komitetu pozostaje kwota zł. 20.135 12.

Znaczniejsze ofiary złożyli: Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. zł. 5.000 — Kasa Oszczędności m Krakowa zł. 2 500,— Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie zł. 500,— Gmina m. Rybnika zł. 300,— Skarboferm zł. 281.50 — Bank Małopolski Kraków zł. 100, — Powiatowa Kasa Oszczędności Tarnowskie Góry zł. 100, — Gmina Tychy zł. 100, — Klasztor SS. Felicjanek zł. 100, Polskie Kopalnie w Królewskiej Hucie zł. 100, — Ks. Biskup Nowak z Przemyśla zł. 200, — Ks. Biskup Tymieniecki z Łodzi zł. 100, — Ks. Biskup Szelążek z Łucka zł. 100, — Ks. Stanisław Zdebel z Ameryki zł. 441.50, P. Stefan Zienkowski z Warszawy na listę zł. 174.50, — Sąd Pokoju w Częstochowie zł. 140, — P. Tadeusz Szczepański, Sąd Okręg, Warszawa zł. 145, — Ks. Ostrowski z Sandomierskiego zł. 100. — z prowizji od sprzedaży obrazów zł. 489.25.

Wszystkim Ofiarodawcom Komitet wyraża serdeczne podziękowanie.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono: akcję zbierania ofiar kontynuować dalej przy równoczesnem zwróceniu się o pomoc do Rządu i Instytucyj samorządowych i finansowych, a na wniosek Rektora Prof. Szyszko — Bohusza uchwalono przystąpić do natychmiastowej restauracji zagrożonej lewej wieży kościoła.

## KOZY.

Jadąc pociągiem z Bielska, po półgodzinnej jeździe zbliżamy się do przepięknej wsi, pod względem zaś kościelnym do wzorowej parafji. Posiadamy piękny murowany kościół, z wysoką wieżą i bardzo staremi dzwonami. Niedawno zakupiliśmy dwa nowe (sygnaturkę i wielki dzwon).

---

gorzej od niego wyglądasz, a ja sobie robótkę przyniosę i posiedzę dokąd nie wrócisz.

Zawahała się Ofka, ale słyszała jego równy, spokojny oddech i lęk ustąpił zupełnie, natomiast odezwały się owe noce niespane, zmęczeniem bez granic, czuła, że poprostu z nóg leci.

Wysunęła się cicho, jak cień.

Do zdrowia wracał, do życia, nic tu już po niej.

I gdy nad wieczorem Jur znowu otworzył oczy to spotkał świetliste źrenice Baśki Heltówny.

### ROZDZIAŁ X.

### Zrękowiny.

Przyszły Godne Święta, raz pierwszy w nie zwlókł się Jur z łóżka, aleć mu z każdym dniem sił przybywało i ochoty do życia i z każdym dniem bardziej dokuczała mu bezczynność. To przecie nie było życie w izbie ciepłej siedzieć, Ofczynych pieśni słuchać, przekomarzać się z Baśką, grać z panem Heltem i patrzyć na on biały śnieg za oknem... Na on biały śnieg! Doma o takim czasie dziki po śniegu tropił, na wilki obławy bybywały, na gronostaje paście zastawiał, za szarakami uganiał, a teraz ksiądz kanonik nosa na pole wystawić nie pozwolił przed wiosną, jeno w izbie siedź, jak w karcerze.

Hej! na konia siąść, z wichrem polecieć w przegony, z mroźnym zimowym wichrem, wrazby ochota do życia wróciła i fantazja. A tak...

Zagraj też zleniwiał, kto wie czy jakowa pociecha z niego będzie, jeno kąta ciepłego patrzy i strawy obfitej, boki mu się wypasły, a na karku porobiły fałdy. Wieprza niedługo z psa zrobią, takiem karmieniem — myślał Jur.

Z nudów zaczął się od Plajtena rachunków uczyć, z nudów w pisaniu i czytaniu ćwiczyć, bo taki długi zdał mu się każdy dzień i taki... nijaki. *C. d. n.*

Kościół zbudowany jest z cegły. Wielki ołtarz posiada figury św. Szymona i Judy Tadeusza. W kościele jak i poza kościołem panuje porządek dzięki staraniom przewiel. ks. prob Fr. Żaka. Ponieważ parafja nasza składa się z dwóch wsi, dodał nam Książę Arcb. ks. katachetę w osobie ks. Józefa Majgra. Jest gorliwym patronem Stow. Mł. Katolickiej. Są u nas liczne Stowarzyszenia oświatowe jak: Stow. Młodzieży Katol. Sodalicja Marj. panien; Stowarzyszenie Katolickich kolejarzy „Zgoda„. Stow. Byłych Wojsk, Straż pożarna. Wszystkie te Stowarzyszenia mają sztandary. Mamy Dom Katol. Ludowy, gdzie znajduje się sala ze sceną, w której odbywają się zebrania Stowarzyszeń. Parafjanie nasi są gorliwymi katolikami: a w wolnych chwilach szukają rozrywki w gazetach: „Dzwon“ i „Przewodnik.“

Naglik Jan, ucz. kl. IV gim.



Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny!“




## Życie polityczne w kraju.

Stronnictwa lewicowe — pepees i wyzwolenie — są w kłopocie. Podczas wyborów każdy wiec kończyli okrzykiem: Niech żyje marsz. Piłsudski, naiwni wyborcy myśleli rzeczywiście, że rząd podziela na pół (i w całości) bolszewicki program tych krzykaczy, i niejeden oddał swój głos na nich w dobrej wierze, nie przypuszczając, żeby to można było tak publicznie ludzi bałamucić. Rząd zaś wcale nie zamierza iść na pasku socjalistów i wiejskich demagogów. Uciszyliby oni nawet te swoje krzyki, byleby rząd szedł z nimi razem. Ponieważ ani marsz. Piłsudski, ani „jedynka“ nie okazują skłonności do współpracy z siejącemi nienawiść w narodzie partjami, zgniewani socjaliści i wyzwoleniowcy zamierzają zwalczać rząd na terenie sejmowym. Zobaczymy.

## Wielki zjazd Chrześcijańskiej Demokracji.

Dnia 15-go kwietnia odbył się w Krakowie wielki zjazd Chrześć. Demokracji z zachodniej Małopolski. W uchwałach tego zjazdu czytamy, że Chrześć. Demokracja powita inicjatywę rządu, zmierzającą do wytworzenia w ciałach ustawodawczych umiarkowanej większości parlamentarnej, któraby podjęła rozwiązanie doniosłych zagadnień państwowych, do których m. innemi zaliczyć należy:

zmianę ustroju państwowego w kierunku wzmocnienia przewidzianych Konstytucją władz naczelnych; zmianę ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych; organizację samorządu; kontynuowanie zapoczątkowanych prac w kierunku uregulowania stosunków finansowych, gospodarczych i społecznych; zgodne z interesem państwa i zasadą sprawiedliwości uregulowanie zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce; przebudowę systemu podatkowego; roztoczenie należytej opieki nad potrzebami robotnika, pracownika, rzemieślnika, mieszczanina, rolnika i t. d.

## Co się stało w diecezji łomżyńskiej?

List pasterski JE Ks. Biskupa Łukomskiego wywarł na ludności wrażenie bardzo wielkie. Kurja Biskupia otrzymała liczne podziękowania tak od kół inteligencji, jak i ze sfer ludowych

za wyjaśnienie istotnych zamiarów wobec Kościoła, wymienionych w liście pasterskim partyj politycznych. Z wielu parafij przybyły do Kurji Biskupiej, oraz z innych — do miejscowych proboszczów delegacje parafjan z przeproszeniem za mimowolne poparcie antykościelnych stronnictw, oraz wykazaniem podstępnych sposobów, jakiemi wysłannicy tych partyj posługiwali się, celem pozyskania głosów. I tak w jednej parafji obiecano zmianę proboszcza, w drugiej utworzenie z pewnej wsi samodzielnej parafji, w trzeciej przyłączenie pewnej wsi do innej parafji. W innych parafjach mówiono, że każdy stan ma swoją listę, a zatem robotnicy wszyscy „z urzędu“ głosować mają na listę Nr. 2, włościanie na listę Nr. 3 i t. d.

Biorąc pod uwagę to niegodne wprowadzenie w błąd ludu, oraz szczere objawy żalu u ludności, mógł Ks. Biskup w parafjach tych zarządzenie wielkanocne uchylić. Jedynie tam, gdzie agitacja antykościelna szczególnie silnie podtrzymywała obałamuconych w uporze, posuwając się nawet do obietnicy przysłania im na Wielkanoc duchownego sekciarza, Ks. Biskup utrzymał swoje zarządzenie w mocy.

### Po zamachu na króla włoskiego.

Gdy król Wiktor Emanuel wrócił z Medjolanu do Rzymu, na dworcu powitali go członkowie rządu z Mussolinim na czele, przedstawiciele władz, oraz olbrzymie tłumy publiczności. Całe miasto było udekorowane. Powrót króla miał charakter żywiołowej manifestacji, świadczącej o głębokiem przywiązaniu Włoch do osoby Wiktora Emanuela. Para królewska przybyła otwartym powozem do Kwirynału, gdzie król w otoczeniu rodziny ukazał się kilkakrotnie na balkonie na skutek żywiołowej manifestacji rozentuzjazmowanych tłumów.

### Co powiedział Mussolini o Polsce.

Na bankiecie, wydanym przez Mussoliniego na cześć ministra Zaleskiego, premjer włoski wygłosił następujący toast:

Stosunki polsko-włoskie są odwieczne, tradycyjne, i można powiedzieć, wypływają z naturalnych skłonności obu narodów, przyczem te węzły przyjaźni stale zacieśniają się. Włochy, które pierwsze wystąpiły z żądaniem odbudowy państwa polskiego, które zawsze z całym zapałem popierały słuszne żądanie terytorjalne Polski, stale śledziły z największem zainteresowaniem i życzliwością kolejność losów wielkiego i trudnego dzieła odbudowy waszej ojczyzny. Od tego czasu naród polski zdołał naprawić wielkie szkody, wyrządzone przez kilkakrotne inwazje walczących wojsk podczas wielkiej wojny, uzdrowił swoje finanse, zreorganizował swe życie gospodarcze, dokonał procesu zjednoczenia dawnych trzech zaborów.

Dzięki takim rezultatom wasz wielki kraj, zjednoczony i wolny, staje się istotnym elementem koncernu europejskiego i pokoju kontynentalnego i właśnie dlatego, że rząd polski uprawia identyczną politykę pokojową, stało się możliwem między naszemi narodami dzieło współpracy politycznej, które winno być kontynuowane i owiane jaknajwiększą wzajemną serdecznością. Stosunki ekonomiczne i tak już znaczne będą wzrastać proporcjonalnie do stałego wzrostu sił waszego kraju, co z kolei jest zapewnione dzięki bogactwom naturalnym waszego kraju i pracowitości waszego społeczeństwa. Wznoszę kielich za pomyślność szlachetnego i zaprzyjaźnionego z nami narodu polskiego, za zdrowie wybitnego męża, który stoi na czele waszej ojczyzny za Marszałka Piłsudskiego, za zdrowie Waszej Ekscelencji oraz Szanownej jego Małżonki.

### Wielkie trzęsienie ziemi w Bułgarji.

Dotknięta trzęsieniem przestrzeń wynosi 20 km. dookoła miasta Czirpan, które wskutek zniszczenia zupełnie nie nadaje się do zamieszkania. — Ponad sto osób zostało zabitych, a 50 rannych. W ciągu dnia nastąpiło jeszcze 20 dalszych wstrząśnień. Ludność obozuje pod gołem niebem. Do okolic, nawiedzonych trzęsieniem, wysłano wojsko, celem niesienia pomocy.

Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne w nawiedzonym trzęsieniem obszarze są zniszczone. Jest to od 16 lat największe trzęsienie na Bałkanie. Najwięcej ucierpiały gminy Cirpan i Filipopol. Linja kolejowa między Sofją a Filipopol zburzona.

Mieszkańcy miast i miasteczek boją się powracać do swych domów i przebywają pod namiotami. Komitety pomocy rozwijają wszędzie swą działalność. *Wujaszek.*

---

### Wzrost katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. 205.753 w ciągu 1927 r.

Wszystkich katolików w Stanach Zjednoczonych, nie wliczając wysp Filipińskich, według

urzędowego Szematyzmu, „Official Catholic Directory, na rok 1928, jest 19.689.049. Liczba przyrostu 205.753 za r. 1927 przedstawia się imponująco.

Liczba studentów i uczniów w szkołach katolickich wynosi 2.281.837, Szematyzm powiada, że kościołów jest 18 293, księży katolickich 25.773, między tymi czterech Kardynałów-Arcybiskupów, 13 Arcybiskupów i 99 Biskupów.

Szematyzm liczy 136 seminarjów teologicznych, w których pobiera naukę 14.432 młodych kleryków. Liczba nawróceń z rozmaitych sekt do Kościoła katolickiego wynosi 33.991 za r. 1927.

Szpitali katolickich znajduje się 615, przytułków dla starców 147, sierocińców 351, mieszczą one 51.961 dzieci.

Największą z diecezyj jest Nowy York, liczy ona 1.273.291 wiernych, dzieci szkolnych 124.445. Księży pracuje w diecezji Nowojorskiej 1.314, z tego 830 świeckich i 484 zakonnych. Seminarjów jest trzy, gdzie 732 młodzieńców kształci się na kapłanów. Oprócz tego są 3 kolegja dla chłopców i 50 akademij dla dziewcząt. 198 parafij posiada własne szkoły. Jest 24 sierocińców, w których 3.147 dzieci znajduje opiekę i wychowanie. Szpitali katolickich w diecezji Nowojorskiej jest 25 i sześć fundacyj dla starców i kalek.

Archidiecezja Chicagowska ma wiernych 1.250.000, księży 1.241 i 381 kościołów. Boston posiada 999.000 katolików, księży 1.021 i 343 kościoły.

Philadelphia posiada 374 kościoły, 979 księży i 785.585 wiernych. Następnemi największemi diecezjami są: Brooklyn i Newark.

Nadmienić należy, że Kościół katolicki w Ameryce nie pobiera żadnych zasiłków od Rządu, lecz utrzymuje się tylko z ofiar wiernych.

NA MISJE Justyna Gondkowa, Rzezawa zł. 8. M. Gauszka. Budzów zł. 5. p. Mostkowa 5 zł.

NA RAMĘ DO OBRAZU ŚW. KAZIMIERZA dla Kościoła w Grabowcu S. H. 10 zł., Paweł Góralczyk 5 zł.

## UROCZYSTE TRIDIUUM.

Ku czci błogosławionego Stanisława Kazimierczyka odbędzie się w kościele parafjalnym Bożego Ciała 1. 2. 3 maja o godz. 9 wotywa z kazaniem. Pożądany jest liczny udział w uczczeniu naszego zapomnianego świętego rodaka.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
**Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2 20.**
**Numer pojedynczy 20 groszy.**
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 30 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednołamowy wiersz mm. 30 groszy.
W tekście 3 razy drożej. — Nadesłane 50 proc. drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Ferdynand Machay.
Drukarnia Tow. „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kaz. Wielkiego l. 95.